

Ks. Jacek Grzybowski: Marcin Luter i Jacques Maritain – spór o fundamenty i konsekwencje Reformacji

Związki francuskiego filozofa Jacques'a Maritaina z protestantyzmem nie są łatwe do zdefiniowania. Ten ważny katolicki myśliciel, metafizyk, jeden ze świeckich inspiratorów II Soboru Watykańskiego, serdeczny przyjaciel papieża Pawła VI, którego w 2018 roku papież Franciszek ogłosił świętym, pochodził z rodziny protestanckiej. Dokonując jednak konwersji na katolicyzm krytycznie odnosił się do idei reformacyjnych – pisze ks. Jacek Grzybowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Reformacja: przekształcanie porządku”.

Filozofia i wiara

Maritain urodził się 18 listopada 1882 roku w Paryżu jako syn Pawła Maritain i Genowefy Favre, ale choć rodzina Maritainów, formalnie związana była z liberalnym protestantyzmem francuskim, to ostatecznie uległa wpływom rozpowszechnionego wtedy we Francji antyklerykalnego laicyzmu. Rodzice nie ochrztili syna, a wręcz wychowawczo sprawili, że młody Jacques był wychowywany w atmosferze agnostycyzmu i indyferentyzmu. W młodzieńczym okresie swojego życia zafascynował się ideami ateistycznego socjalizmu zamierzając poświęcić życie sprawie proletariatu i przygotowaniu powszechnej rewolucji[1]. Kiedy w 1900 r. rozpoczął studia uniwersyteckie na Sorbonie interesował się zwłaszcza filozofią i

naukami przyrodniczymi. Profesorowie Maritaina (m.in. sławny wtedy pozytywista Feliks Le Dantec) opowiadali się za determinizmem, ewolucyjnym monizmem, aksjologicznym relatywizmem i epistemologicznym sceptycyzmem. Jałowość scjentyzmu doprowadziła młodego studenta i jego narzeczoną Raisę Oumansouff, do poważnego kryzysu duchowego skutkującego poczuciem braku sensu życia. Tak opisywała ten trudny czas Raissa:

Wszystko to stwarzało dla rozumu atmosferę dziwnie rozrzedzoną, napełniało ogromnym niepokojem. Pływaliśmy po morzu badań i doświadczeń, jak ryby w głębinach wód, nie widząc nigdy słońca, a przyćmione jego promienie z trudem do nas przenikały. Trzeba było osiągnąć niebotycznych wyżyn wiedzy bez żadnej oczywistości umysłowej. [...] Postanowiliśmy (Jacques i ja) spojrzeć prosto w oczy faktom rozgrywającym się na tym nieszczęsnym okrutnym świecie, na którym jedynym źródłem światła była filozofia sceptycyzmu i relatywizmu... Zdecydowaliśmy się jeszcze przez jakiś czas zaufać nieznanemu... O ile ten eksperyment się nie uda, rozwiązaniem będzie samobójstwo... Jeśli nie można żyć w prawdzie, chcieliśmy umrzeć i nasza śmierć miała być świadomym protestem[2]

Ratunkiem dla tych dwojga młodych okazały się odbywające się w College de France wykłady filozofa Henry'ego Bergsona, na które zaprosił ich przyjaciel Charles Peguy. Spotkanie z Bergsonem przywracało zaufanie do filozofii i poszukiwań odpowiedzi na najważniejsze pytania. Kluczowa stała się jednak przyjaźń z katolickim pisarzem, buntownikiem i rewolucjonistą – Leonem Bloy – który swą charyzmatyczną osobowością doprowadził dwoje zagubionych młodych

ludzi (zlaicyzowanego protestanta i rosyjską Żydówkę) do bram Kościoła katolickiego. W 1906 roku Jacques i Raissa przyjęli chrzest, a w doświadczenie wiary wprowadzał ich dominikanin o. Humbert Clerissac, zachęcając oboje do lektury filozoficzno-teologicznych tekstów św. Tomasza z Akwinu[3]

Pęknięcie chrześcijańskiego świata

A zatem, urodzony w sekularyzowanej protestanckiej rodzinie Jacques Maritain, poznaje Reformację, postać Marcina Lutra i cały problem rozłamu jaki dokonał się w chrześcijaństwie, z perspektywy przyjętego z neofickim entuzjazmem katolicyzmu, a potem studiów tomistycznych. Nie powinno więc dziwić jego krytycyzm i ostre spojrzenie na dzieło Lutra. Poznając historię filozofii Jacques Maritain właśnie w Reformacji i ideach renesansu upatrywał przyczyny załamania się średniowiecznej cywilizacji chrześcijańskiej. Nowe formy myślenia religijnego i filozoficznego odebrały sakralnej społeczności chrześcijańskiej jej wpływ na rzeczywistość. Przeminał wiek świętych królów – mówi Maritain – przeminęło również dominujące w średniowieczu przekonanie, że jedność religii z góry warunkuje jedność cywilizacji i kultury[4]. Reformacja rodzi dewizę: *cujus regio, ejus religio*. Rządzący już nie służą religii, ale posługują się nią dla swoich partykularnych celów politycznych. Zaczyna się epoka monarchii absolutnych i praw boskich władców[5].

Maritain był wielkim znawcą nie tylko idei filozoficznych, ale przede wszystkim uczyń, który w swoich dziełach ukazywał ich dalekosiężne historyczne i cywilizacyjne skutki. Potrafił twórczo i polemicznie analizować zarówno relacje kultury i religii, jak i to, co

*Urodzony w sekularyzowanej
protestanckiej rodzinie
Jacques Maritain, poznaje
Reformację, postać Marcina
Lutra i cały problem rozłamu
jaki dokonał się w
chrześcijaństwie z
perspektywy przyjętego z
neofickim entuzjazmem
katolicyzmu*

stało się
konsekwencją ich
społecznego
oddziaływania. Od
czasu nawrócenia
religia nie była dla
niego czymś
symbolicznym i
zewnętrznym, wręcz
przeciwnie – widział
religijne dylematy
jako przestrzeń
zmagania się
zarówno różnorodnych
nurtów

filozoficznych, jak i różnorodnych (ukrytych bądź jawnych) ideologii. Dlatego jego krytyka Lutra i protestantyzmu była swoistym odsłanianiem, a czasem wręcz demaskowaniem inspiracji jakie stały za twórcami Reformacji. Najmocniej Maritain dał temu wyraz w książce *Trois Réformateurs: Luter, Descartes, Rousseau, avec six portraits*, która była owocem wykładów jakie wygłosił dla studentów w latach dwudziestych XX wieku.

Francuski filozof postrzegał Reformację jako prawdziwą tragedię zachodniego chrześcijaństwa przez którą dosłownie „pękło ciało świata chrześcijańskiego”. Scholastyka – utożsamiana przez gorliwych protestantów z potężnymi wpływami społecznymi i politycznymi zostaje odrzucona. Jest widziana jako opresyjne narzędzie dominacji Rzymu. Luter postrzegał scholastyczne autorytety (Arystotelesa, św. Tomasza) bardzo negatywnie. W Trzech reformatorach francuski

myśliciel cytuje całe zdania Marcina Lutra odnoszące się z pogardą, wręcz z wulgarnym zacietrzewieniem, do starożytnych i średniowiecznych filozofów[6].

Maritain nie może się zgodzić z tym, że dla Lutra rozum nie dosięga prawd wiecznych, nie odkrywa już tego, co konieczne. Metafizyka nie ma szans odkryć dla nas tajemniczego i wzniosłego ładu świata, ukazać fundamentalnych prawd bytu.

Pogarda Lutra dla rozumu jest zgodna z jego ogólną nauką, dotycząca natury ludzkiej i grzechu pierworodnego. Według Lutra grzech zepsuł samą istotę naszej natury, i jest to zło ostateczne. Łaska i Chrztost pokrywają, ale nie zmazują grzechu pierworodnego. Można więc co najwyżej uważać, że rozum gra czysto praktyczną rolę w życiu i sprawach ludzkich, ale niezdolny jest do poznania prawd podstawowych. Każda nauka spekulatywna, każda metafizyka jest mamidłem, a używanie rozumu w sprawach wiary, chęć stworzenia zwartej nauki o dogmacie i o danych objawionych, czyli teologii, tak jak ją rozumieli scholastycy, dzięki rozumowaniu i przy pomocy filozofii, jest ohydny zgorzeniem[7].

Choć dziś może się to wydawać zaskakujące, to jednak dla Lutra, rozum zamyka drogę do Boga. Dosięgnąć Stwórcę możemy jedynie przez skok wiary, skok bez oparcia, skok w ciemność.

Teologia łaski bez wolności

W działaniach reformacyjnych Maritain widział przede wszystkim błąd antropologiczny i jego konsekwencje. W doktrynie Lutera, Kalwina, Janseniusza człowiek jest przez grzech skażony w swojej istocie. Dla Maritaina to czysty pesymizm. Natura ludzka jest do cna zepsuta przez grzech pierworodny i dopiero zostaje jak płaszczem przykryta przez łaskę Chrystusa.

Bez łaski ten człowiek zgniły nie ma sam w sobie wartości dla niego i tylko wiara odziewa go w Chrystusa jak płaszcz, może jednak mieć wartość dla ziemi, taki jaki jest w samym zepsuciu swojej natury. Zróbcie tu na ziemi miejsce dla stworzenia oczernionego, gdyż musi ono jednak żyć w tym piekle, którym jest świat. Oto dialektyka i tragedia sumienia z jego poczuciem nędzy ludzkiej i grzechu, przedziwnie gorącym i bolesnym, ale czysto ludzkim, mrocznie ludzkim. Stworzenie głosi swoją nicość[8].

W tak formułowanej, protestanckiej i humanistycznej teologii Maritain upatruje błędy antropologii, przez nią bowiem nowożytność i czasy współczesne niewłaściwie i nieprecyzyjnie podjęły problem wolności. Francuski myśliciel mocno zaznaczał, że nieporozumienia związane z tą ideą mają swoje źródła właśnie w stworzonej przez Ojców Reformacji „teologii łaski bez wolności”. Później te protestanckie rozwiązania podjęli zwolennicy filozoficznego humanizmu: Luis de Molin, Gottfried W. Leibniz, Baruch Spinoza i Jan Jakub Rousseau[9].

Tak jak protestancka czysta teologia łaski jest teologią łaski bez wolności, tak samo humanistyczna czysta teologia czy metafizyka wolności, jest teologią lub metafizyką wolności bez łaski[10].

Jeśli życie ducha oparte jest na darze rozumności i wolności, to niezależność osoby duchowej, która dzięki inteligencji decyduje o swoim przeznaczeniu, jest najważniejszym wymiarem ludzkiej egzystencji. Świat osób jest światem wolności, a zignorowanie tego faktu w życiu indywidualnym i społecznym prowadzi do błędnych teorii antropologicznych i politycznych. Jeśli wolność jest źródłem odpowiedzialności, to sprzeciw Maritaina wobec ukrytej w protestantyzmie antropologii jest apelem o uznanie właściwych źródeł personalizmu[11].

W działaniach reformacyjnych Maritain widział przede wszystkim błąd antropologiczny i jego konsekwencje. W doktrynie Lutera, Kalwina, Janseniusza człowiek jest przez grzech skażony w swojej istocie. Dla Maritaina to czysty pesymizm

Dziś, w dobie politycznej poprawności, rozważania Jacques'a Maritaina mogą wydawać się zbyt radykalne, a nawet niestosowne. Jak w epoce dialogu, unikania jednoznacznych sądów i dosadnych określeń, uznać język

pełen pasji, oskarżeń a nawet drwiny i wyrzutów? Jednak francuski

myśliciel nie chce nikogo obrazić. To historyk idei śledzący konsekwencje filozoficznych poglądów tkwiących głęboko u fundamentów społecznych przemian. Dlatego w swojej książce *Trzej reformatorzy* odsłania nam prawdę o osobowości Marcina Lutra, wpływie na historię idei rozważań Kartezjusza i skutkach jakie przynosi „dobry dzikus” Jana Jakuba Rousseau. Obecnie, w coraz bardziej zlaicyzowanej i obojętnej wobec dorobku humanistyki Europie, będą to dla wielu tezy wyjątkowo ryzykowane a nawet gorszące. Nie odrzucamy jednak tego szczególnego „historycznego instynktu” Maritaina i jego wysiłku nie poddawania się postmodernistycznym prądom. Rozpoznamy tu swoisty fideizm eklezjologiczny, który Maritain sam jako gorliwy katolik chce upowszechnić i uprawomocnić[12]. Przez całe swe filozoficzne życie pragnął pokazać, że rolę racjonalności i związanego z nią pragnienia prawdy (w przypadku chrześcijan ożywionej wiarą) jest odkrycie tego, co naprawdę kryje się pod kulturowymi czy cywilizacyjnymi formami. Francuski myśliciel w swej historyczno-filozoficznej pracy pragnął pomóc nam „zjąć maski” jakie w imię przeróżnych mitów i ideologii zakładają w globalnej grze świata poszczególne etapy historii. Przez trud swej filozoficznej analizy chciał odsłonić ukryte założenia i treści tak, abyśmy mogli zobaczyć właściwe oblicze historii i kultury. Korzeni i pierwotnych sił odpowiedzialnych za kiełkowanie idei, które obecnie rządzą światem, należy szukać głęboko w przeszłości. Maritain wie i przypomina nam to z całą mocą – wszystko zaczyna się od ducha, w głębi duszy kilku ludzi – tam jest miejsce narodzin współczesnego świata. Dlatego tak poważnie i surowo traktuje Lutra, bo jego błąd zmiany idei wolności, wewnętrznosci i ducha, nie jest błędem jednostkowym. Nauka Lutra – przekonuje filozof – jest prototypem czasów nowożytnych, pośrednim twórczym fermentem panującej dziś cywilizacji. Reformacyjne spaczenie wiary, odrzucenie siły rozumu, negacja wolności. Dla Maritaina to przyczyny tego, co dzieje się obecnie.

Dziś, w dobie politycznej poprawności, rozważania Jacques'a Maritaina mogą wydawać się zbyt radykalne, a nawet niestosowne

Człowiek w miejsce Boga

Dla francuskiego filozofa, doskonale zorientowanego w meandrach jakie

przez wieki pokonywała religia, luteranizm jest katastroficznym epizodem walki przeciwko tomizmowi, walki prowadzonej już dawno przez kierowanych nieroztropną gorliwością rzekomych uczniów św. Augustyna (nurt filozofii franciszkańskiej), którzy w reformacyjnym ataku na metafizykę znaleźli zaskakującego sojusznika[13]. Dlatego nie zrozumiemy maritainowskiej krytyki Lutra i Reformacji bez uświadomienia sobie, że francuski myśliciel wierzył w niepodważalną prawdę katolickiego chrystianizmu. Był przekonany, pokazywał to i uzasadniał, że ta prawda jest niepodzielna i w całości przechowywana w Kościele katolickim, a wszelkie jej rozmycie i zhumanizowanie jest poważnym błędem. Stawką w dyskusji o ideach nie jest bowiem zwycięstwo w akademickim sporze, ale obrona prawd absolutnych – metafizycznej i religijnej interpretacji świata – które decydują zarówno o tym, jak żyjemy, jak i o tym, co stanie się z nami po śmierci.

Ostatecznie Maritain oskarża Lutra, że swą fałszywą duchowość (uporczywe poszukiwanie własnej doskonałości i nieprzepracowane skrupulanctwo) podnosi do rangi doktryny, a w konsekwencji w centrum życia religijnego umieszcza nie Boga lecz człowieka. Po burzliwych debatach i dyskusjach o odpustach Ojciec Reformacji

przeciwstawił swoje „ja” Papieżowi i Kościołowi. Stąd radykalna teza Maritaina – „luteranizm nie jest systemem opracowanym przez Lutra, jest on przejawem jego indywidualności”[14].

Ks. Jacek Grzybowski

[1] Por. S. Kowalczyk, *Wprowadzenie do filozofii J. Maritaina*, Lublin 1992, s. 11.

[2] R. Maritain, *Wielkie przyjaźnie*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, E. Krasnopolska, M. Wańkowiczowa, Kraków 1962, s. 39-40.

[3] „Wielki wpływ na mnie wywarli: Charles Peguy, Bergson, Leon Bloy; w rok po poznaniu Leona Bloya, otrzymaliśmy wraz z żoną, chrzest katolicki, on był naszym ojcem chrzestnym.” J. Maritain, *Wyznanie wiary*, tłum. Z. Starowiejska-Morstinowa, „Tygodnik Powszechny”, nr 16 (1946) 57, s. 1

[4] Por. H. Bars, *Polityka według Maritaina*, tłum. J. Łoś, Londyn 1969, s. 236. We Francji przyjęty pewnik jeden Bóg, jedna religia, jeden król, będący przykładem pomieszania sfery religijnej i politycznej, dobrze oddaje zasadę, która doprowadziła do tzw. „nocy św. Bartłomieja” (23-24 sierpnia 1572 roku). Trzy tysiące protestantów z rozkazu króla padło ofiarą masakry dokonanej w Paryżu w ciągu jednej nocy. Zob. S. L. England, *The Massacre of S. Bartholomew*, London 1938.

[5] Por. J. Maritain, *Humanizm integralny. Zagadnienia doczesne i duchowe nowego świata chrześcijańskiego*, Londyn 1960, s. 114.

Oczywiście, jak przekonuje Halík, Reformacja nie była jedyną przyczyną upadku i degradacji Christianitas. Niezdolność teologii do sprostania wyzwaniom rodzących się nauk przyrodniczych, humanistyczna krytyka tekstów, renesansowa cielesność i indywidualność. Scholastyka sama w sobie przestała pełnić funkcję społecznego języka kultury w interpretacji nowych wyzwań. Zob. T. Halík, *Wzywany czy niewzywany Bóg się tutaj zjawi*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2006, s. 28.

[6] „Arystoteles jest niecnym przedmurzem papistów. Jego etyka jest najgorszym wrogiem łaski. Jest to zjełczały filozof, smarkacz, którego należy umieścić w chlewie lub w stajni dla osłów, bezwstydnym oszczerca, komediant, najsprytniejszy uwodziciel umysłów. Gdyby nie istniał cielesnie, uważałbym go bez skrupułów za prawdziwego diabła. Co się zaś tyczy św. Tomasza – nie rozumiał on nigdy ani jednego rozdziału czy to Ewangelii, czy Arystotelesa. [...] Słowem niepodobieństwem jest zreformować Kościół bez wyrwania z korzeniami teologii i filozofii scholastycznej wraz z prawem kanonicznym. [...] Sorbona, fakultet paryski jest przeklętą synagogą diabła, najokropniejszą nierządnicą intelektualną, która kiedykolwiek istniała pod słońcem, prawdziwą bramą piekielną. [...] Rozum jest sprzeczny z wiarą. Rozum jest bezpośrednio przeciwstawny wierze, toteż należy go poniechać; u wierzących musi on być zabity i pogrzebany”. J. Maritain, *Trzej reformatorzy. Luter, Descartes, Rousseau*, tłum. K. Michalski, Warszawa-Ząbki 2005, s. 63-66.

[7] Tamże, s. 67.

[8] J. Maritain, *Humanizm integralny*, dz. cyt., s. 20.

[9] Por. J. Maritain, *Humanizm integralny*, dz. cyt., s. 23-25.

[10] J. Maritain, *Freedom in the Modern World*, London 1935, s. 4

[11] Por. *Jacques Maritain prekursor soborowego humanizmu. Myśl filozoficzno-teologiczna Jacques'a Maritaina*, red. S. Kowalczyk, E. Balawajder, Lublin 1992, s. 55.

[12] Por. P. Lisicki, *Wstęp*, w: *Trzej reformatorzy*, dz. cyt., s. 25.

[13] Por. J. Maritain, *Trzej reformatorzy*, dz. cyt., s. 226.

[14] Por. Tamże, s. 40, 46.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego